

Marta Mądział

ORCID: 000-0002-2394-7235

Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Polska

Institute of Law Studies, Polish Academy of Sciences, Poland

e-mail: m.madziel@inp.pan.pl

Poziom alfabetyzacji szlachty płockiej w XVII wieku*

The education level of the Polish nobility of Płock in the 17th century

DOI: 10.5281/zenodo.5701460

Streszczenie: Poziom alfabetyzacji szlachty płockiej w XVII wieku zależał w głównej mierze od sytuacji finansowej rodzin szlacheckich. Magnateria mogła pozwolić sobie na kształcenie potomstwa w domu przez prywatnych nauczycieli. Innym sposobem edukowania było wysyłanie młodych szlachciców w podróż po Europie. Natomiast mniej zamożna szlachta wysyłała synów do kolegiów jezuickich, gdzie nauka była bezpłatna. Edukacja dziewcząt nie była popularna. Kobiety przygotowywano do prowadzenia gospodarstw domowych oraz wychowywania potomstwa. Na podstawie podpisów z księgi grodzkiej przeprowadzono badania nad poziomem edukacji szlachty płockiej. W zależności od rodzaju podpisu określona została piśmienność osób należących do tego stanu społecznego. Posługujący się zwrotem *manu propria* byli wykształceni, a posługujący się określeniem „ręką trzymaną” nie zdobyli żadnego wykształcenia.

Słowa kluczowe: szlachta płocka, alfabetyzacja, piśmienność, XVII wiek, wykształcenie, edukacja, województwo płockie, Mazowsze

Abstract: The literacy level of the Polish nobility living in 17th century Płock depended mainly on financial situation. The magnates could afford to educate their offspring at home by private teachers. Sending young noblemen on a journey across Europe was another way of education. Less wealthy families sent their sons to Jesuit colleges, where education was free. Girls' education was not popular. Women were prepared to run households and raise children. On the basis of signatures from the town's register, research was conducted into the level of education of the Płock nobility. Depending on the type of signature, the literacy of people belonging to this social class was determined. Those who signed with the phrase *manu propria* were educated, while those who signed with the phrase *ręka trzymaną* (hand held) did not receive any education.

Keywords: Płock nobility, literacy, 17th century, education, Płock voivodship, Mazovia

digital born
CBW
cbw.wp.mil.pl

* Niniejszy artykuł jest fragmentem pracy licencjackiej obronionej w 2017 r. na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

WSTĘP

W niniejszej pracy przedstawiono wyniki badania poziomu wykształcenia szlachty płockiej w XVII wieku, przeprowadzonego na podstawie wpisów z księgi grodzkiej z 1699 roku. Warto zaznaczyć, że badanie jednej księgi grodzkiej daje tylko pogłębiony obraz wykształcenia szlachty płockiej. Aby dokładnie przeanalizować poziom alfabetyzacji szlachty, należałoby skrupulatnie przejrzeć zdecydowanie więcej tomów ksiąg grodzkich. Pomimo bardzo zawężonego materiału poddanego analizie można jednak dostrzec pewne mechanizmy warunkujące poziom wykształcenia i świadczące o alfabetyzacji szlachty płockiej. Podstawę źródłową do przeprowadzenia badań poziomu piśmienności szlachty stanowił tom księgi płockiej grodzkiej wieczystej znajdujący się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

Edukacja była istotnym elementem w życiu szlachty – grupy społecznej, która odgrywała kluczową rolę w państwie. To właśnie szlachta podejmowała decyzje mające wpływ na funkcjonowanie Rzeczypospolitej, dlatego też niezmiernie ważnym aspektem było odpowiednie wykształcenie tej grupy. Przedstawiciele szlachty mieli różne poglądy na temat sposobu kształcenia młodzieży. Część uważała, że należy kształcić ją w szkołach. Inni krytykowali tę popularną metodę i uważali, że swoje potomstwo zdecydowanie skuteczniej wykształcą w domowym zaciszu. Każdy ze sposobów prowadzenia edukacji miał zarówno zalety, jak i wady, a decyzję o formie i miejscu nauczania potomstwa podejmowali rodzice na podstawie własnych poglądów i doświadczeń oraz możliwości finansowych.

SPOSOBY KSZTAŁCENIA MŁODZIEŻY

MODEL I MOŻLIWOŚCI KSZTAŁCENIA MŁODZIEŻY W XVII WIEKU

Ważnym czynnikiem, który wpływał na decyzję o sposobie kształcenia młodego szlachcica, były finanse. Bogate rody magnackie, niekiedy też średnia szlachta, mogły pozwolić sobie na wyjazd potomstwa poza granice Rzeczypospolitej, gdzie młodzież nie tylko uczyła się typowych szkolnych przedmiotów, ale także poznawała nową kulturę, obyczaje, a przede wszystkim język. Mniej zamożne warstwy zaś decydowały się na kształcenie dzieci w szkołach parafialnych. Bardzo często zdarzało się również, że uboższa szlachta nie miała żadnego szans na wykształcenie potomstwa, głównie z powodu ograniczeń finansowych. W tym przypadku część mniej zamożnych rodzin decydowała się na umieszczenie swoich synów w otoczeniu przedstawicieli lokalnej elity. Inni zaś, jeśli możliwości finansowe pozwalały im na to, umieszczali swoje dzieci na dworze, który towarzyszył młodemu magnatowi np. w podróży.

Wiek XVI i XVII to czas rozkwitu polskiej oświaty. Ułatwiony dostęp do edukacji miały najbogatsze grupy – magnateria i szlachta średnia. Nie oznacza to jednak, że mieszczanie nie mieli dostępu do nauki. Władze miejskie oraz patrycjusze

fundowali stypendia, dzięki którym młodzież mieszczańska mogła kształcić się na uniwersytetach. Szkoły jezuickie kształciły m.in. mówców sejmikowych. W wachlarzu przedmiotów wykładanych w kolegiach jezuickich znalazła się retoryka, dzięki której młodzież uczyła się budowania perswazyjnych wypowiedzi. Nie zabrakło również historii, muzyki, matematyki, fizyki, geografii czy astronomii¹. Dla jezuitów najważniejszym elementem kształcenia młodzieży szlacheckiej było przygotowanie jej do służby w Ojczyźnie. Wiek XVII to także rozwój ideologii sarmatyzmu i czas wzmożonej rywalizacji pomiędzy magnaterią a średnią szlachtą. Tej ostatniej grupie bliskie były idee sarmatyzmu, z którym wiązała się fascynacja tym, co polskie, oraz odrzucanie wszystkiego, co obce. Dlatego średnia szlachta zdecydowanie chętniej wysyłała swoje potomstwo do szkół jezuickich. Na atrakcyjność kolegiów jezuickich, oprócz poziomu nauczania czy starannego wychowania jakie można było w nich otrzymać, wpływał także fakt, iż nauka w szkołach prowadzonych przez jezuitów była pobierana bezpłatnie. Dzięki temu mniej zamożna szlachta miała ułatwiony dostęp do edukacji dla swojego potomstwa. Dlatego też akademie zarówno w Krakowie jak i w Poznaniu nie chcąc utracić monopolu na nauczanie broniły się przez utworzeniem w tych miastach kolegiów jezuickich². Bezpłatna nauka przyciągała również młodzież protestancką, dlatego też owocem edukacji protestantów w katolickich szkołach jezuickich niejednokrotnie była konwersja na katolicyzm.

Natomiast magnateria była zapatrzona w to, co europejskie – odcinała się od kształcenia jezuickiego i organizowała wyjazdy do różnych państw Europy. Niejednokrotnie też magnateria wolała wychowywać potomstwo w domu pod okiem prywatnego nauczyciela aniżeli u jezuitów. W XVI i XVII wieku wykształciły się trzy nurty kształcenia: szlachecki, magnacki oraz patriotyczny, którego przykładem jest edukacja w rodzinie Sobieskich. Najczęściej młody szlachcic rozpoczynał kształcenie w domu. Kolejnym krokiem było wysłanie go do szkoły. Następnie, jeśli finanse rodziny pozwalały, organizowano wyjazdy za granicę, aby wiedzę zdobytą w kraju pogłębić i uzupełnić o takie elementy jak na przykład nauka języka w trakcie konwersacji. Na koniec zaś młody szlachcic powracał do kraju, aby wykorzystać zdobyte umiejętności oraz doksztalić się w różnych dziedzinach poprzez działalność społeczną, polityczną czy gospodarczą³. Szlachta i magnateria to grupy społeczne, na których spoczywał obowiązek rządzenia i kierowania krajem. Młodzież wywodząca się z najbogatszych rodzin predestynowana była do sprawowania wysokich urzędów, w związku z czym musiała posiadać wiedzę, która później miała zostać wykorzystywana w służbie Ojczyźnie.

W drugiej połowie XVII stulecia w wyniku zubożenia szlachty młodzież, z wyjątkiem tej wywodzącej się z magnaterii, kończyła edukację w kraju. Ówczesna sytuacja materialna większości szlacheckich rodzin uniemożliwiała wysyłanie

¹ D. Żołądź, *Ideaty edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Poznań 1990, s. 181.

² L. Grzebień, *Starania jezuitów o otwarcie własnych akademii na terenie ziemi polskich*, [w:] J. Bremer, R. Janusz (red.), *Philosophia rationis magistra*, t. 2, Kraków 2005, s. 103-115.

³ D. Żołądź, *Ideaty edukacyjne...*, dz. cyt., s. 183-174.

młodych obywateli Rzeczypospolitej w celach edukacyjnych do państw Europy Zachodniej. W rezultacie szlachta zaczęła doceniać szkoły krajowe, przede wszystkim placówki prowadzone przez jezuitów. Jednym z istotniejszych aspektów wychowania młodzieży szlacheckiej było wpojenie młodym postaw patriotycznych oraz wyuczenie i wykształcenie cech charakteru odpowiednich dla rycerza⁴.

W dobie nowożytności typowy dla Rzeczypospolitej i jedyny w swoim rodzaju ustrój demokratyczno-szlachecki nakładał na szlachtę pewne powinności, a jednocześnie umożliwiał sprawowanie najważniejszych urzędów państwowych. Dlatego przedstawiciele stanu szlacheckiego zastanawiali się jak w procesie edukacji wykształcić w młodym pokoleniu wszystkie te cechy i cnoty, które pomogą w dobrym i roztropnym pełnieniu urzędów. Jak słusznie stwierdził Łukasz Kurdybacha: *Trzeba więc było z chaosu różnych pojęć, zasad i opinii wybrać najzdrowsze myśli, aby z nich skonstruować nowożytny ideał wychowawczy dostosowany do zmiennych warunków i prądów*⁵. Polski ideał wychowawczy przede wszystkim nakazywał wychowywanie potomstwa w duchu religijnym. Był to niezmienny kanon polskiej myśli pedagogicznej. Bóg w życiu ludzi zajmował poczesne miejsce, stąd nie mogło Go również zabraknąć w wychowywaniu, a znacząca rola religii w tej materii przetrwała w poglądach pedagogicznych do XVIII wieku⁶.

Kolejnym ważnym elementem było wychowanie moralne opierające się na starożytnej filozofii, która jednak koniecznie musiała pozostać w zgodzie z etyką chrześcijańską. Takie wychowanie polegało głównie na wykształceniu u młodzieży szlacheckiej postaw pozwalających odróżnić cnoty od tego, co nimi nie jest. Starano się pomagać w odróżnieniu dobra od zła i postępowaniu w zgodzie z własnym sumieniem, tak aby można było zdefiniować siebie jako dobrego człowieka. Ideał wychowawczy zawierał także postulat wpajania młodym patriotycznego etosu. Wymagano od młodzieży miłości do Ojczyzny oraz podejmowania decyzji, które będą dobre dla Rzeczypospolitej, a także dla ogółu. Dobro kraju musiało być wartością nadrzędną.

Równie istotną częścią polskiego ideału wychowawczego było wykształcenie. Na początku XVI wieku szlachtę cechował pozytywny stosunek do nauk humanistycznych, czego rezultatem były wyjazdy młodzieży na studia do Włoch. Szczególnym zainteresowaniem szlachty cieszyły się uniwersytety boloński i padewski, gdzie poszukiwano wiedzy na temat starożytnych ideałów zarządzania domem i państwem. Zgłębiano także ustrój państwa rzymskiego oraz uczono się przemawiać, czerpiąc z dorobku Cyserona. Jednak po powrocie do kraju okazywało się, że wykształcenie humanistyczne zdobyte na zagranicznych uczelniach nie do końca zdawało egzamin w polskich warunkach. Praca naukowa możliwa dzięki takiemu wykształceniu nie zapewniała w ówczesnych warunkach środków niezbędnych

⁴ D. Żołądź, *Ideaty edukacyjne...*, dz. cyt., s. 186.

⁵ Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, [w:] Ł. Kurdybacha, *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1976, s. 33.

⁶ Tamże, s. 39.

do utrzymania. W rezultacie zaczynało się krytycznie do wykształcenia humanistycznego, dostrzegając w nim pewne braki⁷.

Andrzej Gostyński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, potrafił wskazać w każdym przedmiocie wykładanym w szkołach elementy, które spodobały się szlachcie i zachęcały ją do pogłębiania swojej wiedzy. Twierdził on, że arytmetyka niezbędna była rycerzowi, ponieważ uczyła go obliczania liczebności wojsk, z kolei obywatelowi pozwalała zarządzać skarbem. Geometria umożliwiała wytyczanie granic państw oraz majątków prywatnych. Zdobycie wiedzy historycznej i geograficznej gwarantowało przyszłym dowódcom odnoszenie sukcesów, gdyż dzięki szerokim horyzontom mogli unikać porażek, skutecznie się bronić i poprawnie odczytywać mapy. Na koniec zaś profesor uzmysławiał ogromne korzyści z nauki prawa. Wiedza ta jego zdaniem miała przychodzić z ogromnym trudem i wiązała się z wielkim wysiłkiem, jednakże znajomość prawa dawała niezliczone możliwości⁸.

SZKOŁY JEZUICKIE NA MAZOWSZU

Nauka w szkołach była najbardziej upowszechnioną formą kształcenia. Miała swoich zwolenników, jak również przeciwników. Część szlachty negatywnie oceniała edukację szkolną. Uważano, że program kształcenia realizowany w szkołach humanistycznych nie przygotowywał młodzieży do życia i funkcjonowania w państwie w sposób praktyczny. Krytykowano szkoły, które uczyły gramatyki, geometryki, astronomii, arytmetyki czy retoryki. Nauczyciele przekazywali jedynie wiedzę teoretyczną, która była nieużyteczna dla obywatela Rzeczypospolitej. Sądono, że najważniejsza dla szlachcica jest nauka czytania, ponieważ dzięki tej umiejętności będzie mógł dokształcać się w każdej interesującej go dziedzinie. Część szlachty uważała, że młodzieży wystarczy podstawowe wykształcenie humanistyczne. Powinna ona natomiast zagłębiać się w przedmioty użyteczne w życiu⁹.

Jezuici wiedzli prym w dziedzinie edukacji w Rzeczypospolitej. U schyłku XVII wieku liczba kolegów jezuickich wynosiła około 46, a do 1773 roku w kraju istniało 66 szkół jezuickich¹⁰. Pojawienie się pierwszych członków Towarzystwa Jezusowego na ziemiach polskich wiąże się z obradami Soboru Trydenckiego. W takich właśnie okolicznościach o Alfons Salmeron, bliski współpracownik Ignacego Loyoli, pojawił się w Rzeczypospolitej 28 października 1555 roku. Podczas wizyty zauważył, że wpływ reformacji na społeczeństwo w Polsce i na Litwie jest ogromny. Stwierdził, że w zaistniałej sytuacji stworzenie struktur zakonu jezuickiego w Rzeczypospolitej jest niemożliwe. Ponadto uważał, że katolicyzm w kraju zostanie całkowicie wyparty przez wyznania powstałe w wyniku reformacji¹¹. Mimo pesymistycznej

⁷ E. Kurdybacha, *Staropolski ideal...*, dz. cyt., s. 41-42.

⁸ Tamże, s. 43-44.

⁹ D. Żołądź, *Ideaty edukacyjne...*, dz. cyt., s. 42-43.

¹⁰ R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej do roku 1795*, Warszawa 1987, s. 110.

¹¹ R. Lolo, *Towarzystwo Jezusowe w diecezji plockiej 1566-1773. Studium koegzystencji w dobie recepcji reformy trydenckiej*, Pułtusk 2013, s. 57.

wizji o. Salmerona jezuita pojawili się w Polsce. Głównym zwolennikiem i inicjatorem ich sprowadzenia był kardynał i biskup warmiński Stanisław Hozjusz. Przebywając w Rzymie, nawiązał kontakty z członkami Towarzystwa Jezusowego oraz doprowadził do przybycia w 1558 roku dwóch przedstawicieli zakonu do kraju¹². Pomimo usilnych starań ów pobyt zakonników w Rzeczypospolitej nie przyniósł zamierzonego efektu, jakim było zorganizowanie tutaj struktur zakonu.

W 1564 roku zakończyły się obrady Soboru Trydenckiego, a na sejmie przyjęto jego postanowienia, dzięki czemu przed dostojnikami kościelnymi otworzyły się nowe perspektywy. Kardynał Hozjusz wykorzystał swoje wpływy wśród jezuitów w Rzymie i umożliwił sprowadzenie do Lidzbarka Warmińskiego w listopadzie 1564 dziewięciu zakonników. Kolejnym etapem było przejęcie pofranciszkańskiego klasztoru oraz utworzenie kolegium, a następnie konwiktu szlacheckiego. Towarzystwo Jezusowe przykuło także uwagę biskupa płockiego Andrzeja Noskowskiego. Przesłał on do generała zakonu Societas Iesu o. Franciszka Borgiasza list z prośbą o przybycie jezuitów do Pułtuska, dzięki czemu w grudniu 1565 roku zakonnicy pojawili się w mieście¹³.

Kolegium w Pułtusku było jedną z największych szkół jezuickich na ziemiach polskich zaraz po Wilnie i Poznaniu. Sławę zyskało dzięki wysokiemu poziomowi nauczania oraz wybitnym nauczycielom, a pojawienie się królewskiego bratanka w murach szkoły jeszcze przysporzyło jej popularności. Andrzej Batory przybył do Pułtuska w 1578 roku. Dzięki obecności tam tak znamienitego ucznia szkoła rozwijała się prężnie, wspierana królewskimi środkami. Władca przekazał sumę 300 złotych na rzecz budowy kościoła św. Trójcy, a Anna Jagiellonka przekazała jezuitom kościołowi bardzo cenną relikwię, jaką była głowa św. Władysława I, króla węgierskiego¹⁴. Wsparcie, które kolegium otrzymywało od króla i jego rodziny, było nieocenione. W konsekwencji znacznie wzrosła popularność kolegium w Pułtusku. W 1592 roku w szkole kształciło się ponad 600 uczniów¹⁵. Tak duża liczba wychowanków przyczyniła się do obniżenia poziomu kształcenia, co jednak nie zniechęcało szlacheckiej młodzieży do nauki w murach tej uczelni. Rozwój jezuickiej szkoły niejednokrotnie spowalniały pożary oraz przemarsze wojsk, szczególnie oddziałów szwedzkich (podczas najazdu w latach 1655-1660), które grabiły i plądrowały zarówno miasto, jak i jezuickie posiadłości, w tym także kolegium¹⁶. Kolejnym impulsem przyczyniającym się do rozwoju szkoły była kanonizacja w 1727 roku polskiego jezuitę Stanisława Kostki, który wywodził się z Mazowsza. Stanowiło to okazję do wzbudzenia zainteresowania wśród szlachty, a tym samym poszukiwania zamożnych fundatorów, którzy wesprą jezuitów w odnowie kolegium i przywróceniu mu dawnej świetności. Sytuacja zmieniła się w 1773 roku, gdy doszło do kasaty zakonu przez

¹² R. Lolo, *Towarzystwo Jezusowe...*, dz. cyt., s. 58.

¹³ Tamże, s. 68-69.

¹⁴ Tamże, s. 83.

¹⁵ Tamże, s. 84.

¹⁶ *Dzieje Mazowsza. Lata 1527-1794*, t. 2, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2013, s. 420.

papieża Klemensa XIV. Uposażenie jezuitów z Pułtusza przejęła Komisja Edukacji Narodowej, jednak borykała się ona z niedoborem kadry nauczycielskiej, dlatego zdecydowano się na pozostawienie w szkole eksjezuitów, którzy od czasu kasaty podlegali Komisji Edukacji Narodowej¹⁷.

Kolejną szkołą założoną przez Towarzystwo Jezusowe na Mazowszu było kolegium w Płocku, które zostało ufundowane przez króla Zygmunta II Augusta 8 października 1565 roku. W akcie fundacyjnym król potwierdził nadanie klasztoru (należącego wcześniej do dominikanów) przyszłemu kolegium jezuickiemu mającemu rozpocząć swą działalność w Płocku. Głównym inicjatorem sprowadzenia do miasta zakonu Societas Iesu był biskup Marcin Szyszkowski, który w młodości pobierał nauki u jezuitów¹⁸. Dzięki życzliwości biskupa w 1611 roku jezuita przybyli do Płocka, gdzie otworzyli swoją rezydencję, a następnie, w 1616 roku, rozpoczęli kształcenie młodzieży. Ponieważ szkoła jezuicka rozwijała się prężnie, w 1626 roku podniesiono status placówki do rangi kolegium¹⁹. Podobnie jak kolegium w Pułtusku, szkoła w Płocku przeżywała ciężkie chwile w czasie potopu szwedzkiego, jednak dzięki potężnemu darczyńcy – wojewodzie płockiemu i staroście wyszogrodzkiemu Michałowi Karnkowskiemu – odbudowała się, a nawet wzmocniła swoją pozycję. Darczyńca nadał Towarzystwu kilka miejscowości, dzięki którym zakonnicy mogli się utrzymywać. Rozwój kolegium został ponownie zahamowany przez kolejny konflikt – III wojnę północną, a głównych zniszczeń dokonały wojska rosyjskie okupujące miasto²⁰.

Ostatnim kolegium prowadzonym przez jezuitów na Mazowszu, gdzie nauki pobierała szlachta z województwa płockiego, była szkoła w Łomży. Tak jak w przypadku pozostałych kolegiów historia pojawienia się członków Towarzystwa Jezusowego w mieście wiązała się z zabiegami jednej osoby, starającej się zapewnić zakonnikom przychylną społeczność, a samych jezuitów zachęcić do pojawienia się i osiedlenia w mieście. Proboszcz łomżyński ksiądz Jan Chociszewski okazał się szczodrym fundatorem dóbr dla zakonu i jednym z ważniejszych orędowników Towarzystwa w mieście. W rezultacie jego starań do Łomży w 1609 roku przybyli jezuita z kolegium w Pułtusku²¹.

Szkoły jezuickie na Mazowszu wykształciły kilka pokoleń młodzieży szlacheckiej, więc z pewnością miały znaczący wpływ na postawy szlachciców i ich poglądy. Bardzo ważnym elementem, jeśli chodzi o szkolnictwo jezuitów, była nieodpłatność za pobieraną naukę, co dla niezbyt zamożnej szlachty mazowieckiej musiało stanowić ogromny atut. Kolejnym argumentem przemawiającym na korzyść nauczania u jezuitów była obecność języka łacińskiego, wówczas języka urzędowego. Dzięki znajomości łaciny przed uczniami otwierały się ogromne możliwości – mowa

¹⁷ R. Lolo, *Towarzystwo Jezusowe...*, dz. cyt., s. 93-94.

¹⁸ Tamże, s. 96.

¹⁹ *Dzieje Mazowsza...*, dz. cyt., s. 422.

²⁰ Tamże, s. 423.

²¹ Tamże, s. 424-425.

o karierze zarówno w sferze świeckiej, jak i w Kościele. Publiczne rozprawy czy polemiki okazywały się nieocenioną formą nauki, przygotowującą młodzież szlachecką do aktywnego udziału w życiu politycznym państwa²². Stosunki szlachty mazowieckiej z jezuitami w diecezji płockiej na ogół układały się pomyślnie. Sejmiki z obszaru diecezji udzielały wsparcia kolegium w Pułtusku, Płocku i Łomży. Wynikało to przede wszystkim z wpływów, jakie posiadali członkowie Towarzystwa i osoby powiązane z zakonem. Czasami dochodziło jednak do konfliktów pomiędzy szlachcicami a zakonnikami, lecz nie zaważyło to na poprawnych stosunkach pomiędzy obiema grupami w województwie płockim. Niemniej szkolnictwo jezuickie spotykało się z krytyką w skali całego kraju. Niejednokrotnie zarzucano szkołom jezuickim, że wpajały młodzieży lekceważenie spraw ziemskich, a skupianie się na tym, co pomoże osiągnąć życie wieczne. Często także szlachta obwiniąta szkoły jezuitów o zaniżanie poziomu umysłowego warstwy szlacheckiej w Rzeczypospolitej²³. Część społeczeństwa broniła szkół – byli to przede wszystkim nauczyciele i fundatorzy, czyli osoby bezpośrednio związane z jezuitami oraz znajdujące się w kręgu ich wpływów. Twierdzili oni zgodnie, że kształcenie młodzieży szlacheckiej w szkołach przynosi korzyści zarówno państwu, jak i Kościołowi, gdyż wykształcone społeczeństwo niezbędne jest do prawidłowego funkcjonowania państwa. Podobne stanowisko zajmowała szlachta płocka. Uważała ona, że jezuita powinni zajmować się nauką młodzieży, ponieważ w ten sposób spełniają duszpasterski obowiązek, który przyjmowali na siebie w momencie otrzymywania donacji na utrzymanie kolegiów²⁴. Sejmiki z terenów województwa mazowieckiego udzielały dodatkowo wsparcia placówkom w Lublinie i Warszawie, co wynikało z wpływów, jakie posiadali ludzie związani z Towarzystwem Jezusowym²⁵.

KSZTAŁCENIE W DOMU

Innym sposobem edukacji szlachciców było kształcenie domowe, możliwe jedynie w bogatych rodzinach magnackich i szlacheckich, które mogły pozwolić sobie na utrzymywanie preceptora – nauczyciela domowego²⁶. Do pozytywnych aspektów tego rodzaju kształcenia należało odcięcie młodego szlachcica od rówieśników, którzy mogli mieć na niego negatywny wpływ. Innym argumentem przemawiającym na korzyść edukacji w domu było dobranie odpowiedniego wykształconego nauczyciela, którego często brakowało w szkołach publicznych²⁷. Jednak ten sposób nauki nie zyskał dużej popularności wśród szlachty, której niejednokrotnie nie było stać na utrzymywanie prywatnego nauczyciela.

²² R. Lolo, *Towarzystwo Jezusowe...*, dz. cyt., s. 205.

²³ D. Żołądź, *Idealy edukacyjne...*, dz. cyt., s. 45-46.

²⁴ R. Lolo, *Towarzystwo Jezusowe...*, dz. cyt., s. 208.

²⁵ Tamże, s. 208-210.

²⁶ D. Żołądź, *Idealy edukacyjne...*, dz. cyt., s. 52-53.

²⁷ Tamże, s. 54.

PODRÓŻE

Gałęzią edukacji ściśle powiązaną z kształceniem domowym były podróże zagraniczne, do których zachęcali młodych szlachciców rodzice lub opiekunowie. Jednakże taka forma kształcenia zarezerwowana była początkowo wyłącznie dla bogatych rodzin szlacheckich i magnackich. Dzięki wyjazdom młodzież miała okazję zaczerpnąć wiedzy w szkołach zagranicznych. Oprócz tego poznawała języki obce, nowe zwyczaje i tradycje oraz stykała się z odmienną kulturą. Nabierała obycia w świecie, zdobywała doświadczenie, nawiązywała cenne znajomości. Rodzice wysyłali swoje potomstwo do: Włoch, Francji, Niemiec, Szwajcarii i Anglii. Z podróżami wiązały się także niebezpieczeństwa, przebywanie na obczyźnie – w kręgu nowych kultur – stwarzało bowiem zagrożenie dla polskich tradycji. Młodzież narażona była na zachłyśnięcie się nowymi prądami i odchodzenie od rodzimych zwyczajów. Jednocześnie uważano, że zagraniczne podróże pobudzają tęsknotę za Ojczyzną i patriotyzm. Niejednokrotnie podróże wpływały pozytywnie na młodzież oraz okazywały się przydatne w służbie dla kraju, gdyż dzięki peregrynacjom szlachta mogła obserwować zagraniczne rycerstwo. Bardzo znanym i cenionym zwolennikiem podróży był Jakub Sobieski, magnat, ojciec króla Polski Jana III Sobieskiego. Stworzył on *Instrukcje dla synów Jakuba Sobieskiego*²⁸, w których szczególnie nacisk kładł na dobre obyczaje. Wysyłając potomstwo na studia do Krakowa²⁹, a następnie do Paryża, nakazywał on opiekunowi swoich dzieci panu Sebastianowi Orchowskiemu w głównej mierze zwracać uwagę na wyrabianie dobrych nawyków u swoich synów – przede wszystkim podczas bankietów, posiedzeń oraz innych form spotkań towarzyskich, w trakcie których mieli poznawać nowe zwyczaje i utrzymywać dobre maniery. Jakub Sobieski zawarł także wyraźne instrukcje względem przedmiotów, jakich jego synowie winni się uczyć. Zdaniem Sobieskiego nauka to piękny atrybut człowieka, ponieważ osoby mądre i wykształcone darzy się wielką sympatią i szacunkiem w Rzeczypospolitej. Wedle życzenia synowie Jakuba Sobieskiego zobowiązani byli do nauki: literatury pięknej, retoryki, dialektyki, z czasem matematyki, a także biegłości w prawie. Jeśli zaś chodzi o naukę języka, Sobieski dostrzegł słusznie, że języków najlepiej uczyć się w trakcie konwersacji, gdyż właśnie taka metoda jest najskuteczniejsza. Ojciec polecał synom uczyć się łaciny i niemieckiego. Były to języki, które miały być potrzebne w służbie Rzeczypospolitej. Ojciec przyszłego władcy Rzeczypospolitej uważał, że znajomość języków obcych jest niezmiernie ważną umiejętnością w międzynarodowych kontaktach politycznych. Sądził, że gdy zna się łacinę, łatwiej będzie nauczyć się francuskiego czy włoskiego, ponieważ języki te mają dużo wspólnych cech³⁰. Na

²⁸ J. Sobieski, *Instrukcje dla synów Jakuba Sobieskiego*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, *Od wychowania pierwotnego do końca XVIII stulecia*, wyd. i opr. S. Wołoszyn, Warszawa 1965, s. 525-536.

²⁹ Przedstawiciele rodziny Sobieskich: Marek (1628-1652) i Jan (1621-1686) po etapie edukacji domowej pod okiem mentora kształcili się w Kolegium Nowodworskiego w Krakowie (ok. 4 lata), następnie w Akademii Krakowskiej (ok. 3 lata), potem zaś studiowali w Paryżu (1 rok).

³⁰ J. Sobieski, *Instrukcje dla synów...*, dz. cyt., s. 527-530.

przykładzie instrukcji wydanych synom Jakuba Sobieskiego widać, że podróż miała dwoisty charakter. Młodzież winna uczyć się obyczajów poprzez uczestniczenie w różnego rodzaju rozrywkach, ale także zobligowana była do pobierania nauk w szkołach i nabywania różnego rodzaju umiejętności przydatnych w służbie państwu.

Kolejna podróż zagraniczna synów Jakuba Sobieskiego, tym razem do Paryża, także została opatrzona instrukcjami co do zasad postępowania obowiązującymi podczas peregrynacji. Ojciec kładł nacisk na spisywanie istotnych uwag oraz informacji zdobytych w trakcie podróży. Polecił potomkom prowadzenie dziennika, który miał być pewnego rodzaju zbiorem informacji oraz wspomnień z odwiedzanych miejsc – zawsze można byłoby do nich wrócić i odświeżyć sobie zdobytą wówczas wiedzę. Zadziwiające wydaje się, iż Jakub Sobieski poleca synom unikać towarzystwa Polaków będących we Francji. Uważa, że rodacy przebywający poza granicami kraju zdolni są do wywierania złego wpływu, krzewienia nieszlachetnych obyczajów oraz sprowadzania na złą drogę. W pierwszej kolejności synowie Sobieskiego mieli doskonalić znajomość języków obcych, w szczególności skupiać się na konwersacjach w języku łacińskim, gdyż Jakub Sobieski uważał, że: *To ozdoba każdego szlachcica polskiego i pochwała między przednimi ozdobami i pochwałami umieć języki. A nie tyle każdego szlachcica polskiego, ale każdego «hominis politici». Przyda się i na dworze pańskim, przyda «et in Republica» na różne legacje, na różne pańskie i Rzeczypltej usługi³¹*. Podróże były więc sposobem na łączenie przyjemnego z pożytecznym. Budziły ciekawość świata i chęć uczenia się. Młodzież szlachecka zdobywała wiedzę poprzez obserwację oraz poznawanie nowych kultur, zwyczajów i tradycji. Informacje o świecie czerpała nie z książek, ale z własnego doświadczenia.

WYCHOWANIE NA DWORZE

Kolejna możliwość pobierania nauki to wychowanie na dworze. Odgrywało ono istotną rolę w kształceniu szlachcica. Stanowiło okazję do zdobycia pewnych umiejętności jako paź, giermek czy rycerz. Było połączeniem teorii i praktyki, gdyż oprócz wiedzy teoretycznej zapewniało zdobywanie umiejętności praktycznych – dzięki obcowaniu z ludźmi, poznawaniu obyczajów czy uczestniczeniu w życiu publicznym³². Według niektórych znawców kształcenia nie należało umieszczać młodzieży na dworach bez zdobycia podstaw edukacyjnych w szkołach. Na początku trzeba bowiem wyposażyć młodzież w odpowiednią wiedzę, a dopiero w następnej kolejności lokować na dworach. Uważano, że dwory często niszczą dobre nawyki wyniesione z rodzinnego domu. Kształcenie na dworach było często krytykowane. Obecność ludzi o różnych obyczajach i zwyczajach niejednokrotnie mogła negatywnie oddziaływać na młodych szlachciców, którzy szukali na dworach autorytetów. Nie zawsze brano przykład z osób cnotliwych i żyjących moralnie, gdyż naśladowanie negatywnych wzorców wydaje się zdecydowanie łatwiejsze i ciekawsze.

³¹ J. Sobieski, *Instrukcje dla synów...*, dz. cyt., s. 532.

³² D. Żołądź, *Idealy edukacyjne...*, dz. cyt., s. 56-57.

UNIwersytety

XVI wiek upłynął pod znakiem kryzysu na uniwersytecie. Źródłem takiego stanu rzeczy był proces uzyskiwania przez szlachtę przywilejów. Młodzież szlachecka nie musiała piąć się po szczeblach edukacji, ponieważ pochodzenie i uzyskane na jego podstawie przywileje zapewniały szlachcom zarówno stanowiska kościelne, jak i urzędy świeckie. Dodatkowo zwiększał się procent uczniów pochodzenia plebejskiego na uniwersytecie, co jeszcze bardziej zniechęcało szlachtę do wysyłania swojego potomstwa na przykład na uniwersytet krakowski, gdzie edukacja była dla mniej zamożnych uczniów okazją do wybicia się i wejścia na drogę kariery³³. Szlachta uznawała się za lepszą grupę społeczną i nie chciała obcować z ludźmi niższego pochodzenia, dlatego zaczęto wysyłać młodych szlachciców do innych szkół. Dzięki temu w XVI wieku popularność zdobyły kolegia jezuickie, które chciały uzyskać hegemonię w szkolnictwie na terenie Rzeczypospolitej, taką jak do XV wieku posiadał uniwersytet krakowski. Absolwenci z powodzeniem sięgali po stanowiska nauczycieli i rektorów w szkołach katedralnych i kolegiackich – w ten sposób krakowska *Alma Mater* zdobywała wpływ na kształcenie w kraju. Jednak sytuacja i status uniwersytetów w Rzeczypospolitej zmieniły się w chwili przybycia do Polski pierwszych członków Towarzystwa Jezusowego, którzy otwierając kolegia, stopniowo zyskiwali popularność i wzbudzali zainteresowanie wśród szlachty.

Kształcenie kobiet

Kobiety od zarania dziejów miały utrudniony i ograniczony dostęp do edukacji. Ich głównym zadaniem było wychowywanie dzieci oraz zajmowanie się domem. W XVI wieku rozpoczęto dyskusję na temat edukacji kobiet. Dzieło hiszpańskiego humanisty Juana Luisa Vivesa *De Institutione Foeminae Christianae*, stworzone na polecenie Katarzyny Aragońskiej, było traktatem o wykształceniu kobiet. Autor uznał, że dziewczęta mogą czytać dzieła ojców Kościoła, pisma starożytnych moralistów oraz żywoty świętych. Umieścił w nim także spis ksiąg zakazanych, gdyż jego zdaniem nie wszystkie książki były odpowiednie dla młodych dziewcząt. Najważniejsze dla autora było to, żeby kobieta potrafiła czytać i pisać oraz wykonywać domowe obowiązki. Podkreślał także, że tylko władczynie powinny wiedzieć zdecydowanie więcej niż pozostałe kobiety. Thomas More twierdził zaś, że nauka jest odpowiednia dla obu płci, dlatego kobiety powinny korzystać z edukacji tak samo jak mężczyźni³⁴. Jednak dopiero dzięki reformacji społeczeństwo zmieniło poglądy dotyczące edukacji kobiet. Podkreślając, że każdy człowiek powinien czytać Biblię, wskazywano, że kobiety również winny posiadać umiejętność czytania, aby mieć szansę być dobrymi chrześcijankami w myśl założen reformacji.

W Rzeczypospolitej w XVI i XVII stuleciu wielu pisarzy opowiadało się za kształceniem kobiet, zapewnieniem im możliwości zdobywania wiedzy. Według

³³ R. Wróczyński, *Dzieje oświaty...*, dz. cyt., s. 114-116.

³⁴ M. Bogucka, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 208-209.

badania Wacława Urbana w drugiej połowie XVI wieku w Krakowie około 20% kobiet potrafiło się podpisać, mężczyźni zaś 50-67%. Natomiast w XVII wieku odsetek kobiet podpisujących się wzrósł do 36%. Jednak po potopie szwedzkim odnotowano spadek poziomu alfabetyzacji i powrócono do stanu z drugiej połowy XVI wieku. W obrębie warstwy szlacheckiej poziom alfabetyzacji kobiet był zdecydowanie większy. W województwie lubelskim i krakowskim około 90% magnatek oraz 50% szlachcianek potrafiło pisać i czytać³⁵. Dziewczęta zaczynały edukację w domu, podobnie jak młodzieńcy. Kolejny etap stanowiła nauka na dworze królewskim, jednak ta forma zarezerwowana była wyłącznie dla najbardziej zamożnych warstw szlacheckich i magnackich. Inne dziewczęta pobierały naukę w szkołach przeznaczonych jedynie dla kobiet, tworzonych przez żeńskie zgromadzenia, władze miejskie czy z inicjatywy osób prywatnych³⁶. Podstawą kształcenia kobiet była lektura Pisma Świętego oraz żywotów świętych. Z czasem kanon lektur zaczął się poszerzać. Pojawiały się utwory pisarzy starożytnych, książki o tematyce świeckiej, poradniki prowadzenia domu, książki kucharskie czy podręczniki dobrych manier³⁷. Taki rodzaj kształcenia miał uczynić z kobiety osobę roztrofną, mądrze zarządzającą gospodarstwem domowym oraz matkę, która miała w rozsądny i odpowiedni sposób wychować i wykształcić dzieci, zapewniając im pierwszy etap edukacji – kształcenie w domu, gwarantujące zdobycie podstawowej wiedzy niezbędnej do funkcjonowania w rodzinie oraz w społeczeństwie. Należy jednak zwrócić uwagę na to, iż wiedza przekazywana dziewczętom była okrojona względem programu nauczania chłopców. Inną przeciwnością na drodze edukacji kobiet był zakaz dopuszczania ich do kształcenia na uniwersytetach, co oznaczało, że znajdowały się one w zdecydowanie gorszej sytuacji niż mężczyźni, którzy swobodnie mogli pobierać nauki na uczelniach wyższych i zdobywać lepsze wykształcenie.

POZIOM ALFABETYZACJI SZLACHTY WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO NA PODSTAWIE WPISÓW Z KSIĘGI GRODZKIEJ Z 1699 ROKU

STAN OŚWIATY NA MAZOWSZU W XVI I XVII WIEKU

Wśród błędnych przekonań na temat stanu oświaty na Mazowszu jest to, że szlachta mazowiecka nie była dostatecznie wykształcona czy też nie miała ku temu możliwości. Na Akademii Krakowskiej można znaleźć pewien odsetek młodzieży szlacheckiego pochodzenia, która wywodziła się z Mazowsza³⁸. Istnieje więc podstawa, by stwierdzić, że rodzime szkoły były w stanie przygotować do nauki na uczelniach wyższych.

³⁵ M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, dz. cyt., s. 214.

³⁶ M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII w. na tle porównawczym*, Warszawa 1998, s. 168-169.

³⁷ M. Bogucka, *Gorsza pleć...*, dz. cyt., s. 214-215.

³⁸ B. Dymek, *Z dziejów szlachty mazowieckiej (dziedzictwo kulturowe i stereotyp)*, Kielce 2005, s. 78.

W XVI i XVII wieku największą popularnością cieszyły się szkoły parafialne, które odpowiadały za pierwszy etap edukacji. W 1530 roku w archidiakonacie płockim na 117 parafii działało 114 szkół, a w 1603 roku w archidiakonacie warszawskim istniały 132 szkoły na 140 parafii. Szlachta miała więc duże możliwości w zakresie elementarnego wykształcenia swojego potomstwa. Kolejny etap edukacji stanowiły szkoły kolegiackie, które mieściły się w Łowiczu, Płocku oraz Pułtusku. W Warszawie – za sprawą dominikanów – istniało *studium formale*, które w 1700 roku podniesiono do rangi *studium generale*. Do Warszawy sprowadzono również pijarów, którzy w 1643 roku otworzyli szkołę elementarną, a w 1670 szkołę w Łowiczu. Szczególnie atrakcyjny dla szlachty był fakt, iż pijarzy nie pobierali opłat za naukę. Jednak największym powodzeniem w XVII wieku cieszyły się kolegia jezuickie – ich popularność urosła do tego stopnia, że w pewnym momencie jezuita mieli wyłączność na kształcenie młodzieży szlacheckiej³⁹. Szlachta mazowiecka miała więc warunki i sposobność, aby wyedukować swą młodzież na odpowiednim poziomie, dając jej możliwość swobodnego kontynuowania nauki na wyższych uczelniach w kraju bądź w Europie.

WYKSZTAŁCENIE KOBIEC

Kobiety miały ograniczone możliwości kształcenia. Nie mogły pobierać nauk na uniwersytetach ani akademiach, nie wyjeżdżały na studia za granicę. Wynikało to głównie z faktu, że nie miały one szans na pełnienie urzędów państwowych. Przypisywano im odmienną rolę społeczną. Miały przede wszystkim rodzić i wychowywać potomstwo oraz być posłuszne mężczyznom i im służyć. Zajmowały się domem, nierzadko również gospodarstwem – pod nieobecność mężów. Wszystkie domowe obowiązki wypełniały życie kobiety. Często jedynym sposobem na zdobycie wykształcenia było wstąpienie do zakonu, które pozwalało kobiecie na decydowanie o swoim życiu oraz stwarzało szanse na uwolnienie się spod wpływów ojców, braci czy stryjów.

Kobiety w województwie płockim były zdecydowanie mniej wykształcone aniżeli mężczyźni, rzadziej także figurowały w księgach grodzkich. W tomie z 1699 roku wymienionych zostało 91 kobiet, z czego 17 podpisało się własnoręcznie. Stanowi to 18,68%, co oznacza, że 81,32% kobiet, (czyli zdecydowana większość) nie było wykształcone. Ponadto nie można wykluczyć, że część kobiet podpisujących się *manu propria* została wyuczona jedynie swojego podpisu. Natomiast można być pewnym, że kobiety z tytułem *magnifica* oraz pełniące funkcję ksieni konwentu, a umiejące się podpisać posiadały staranniejsze wykształcenie.

³⁹ *Dzieje Mazowsza...*, dz. cyt., s. 410-416.

Tab. 1. Przykłady podpisów szlachcianek wywodzących się z najbogatszej szlachty

Strona	Nazwisko z dokumentu	Nazwisko z podpisu	<i>Manu propria</i> (mp) / ręką trzymaną	Tytuł / urząd
612	Marianna Białyszewska	z Białyszewskich Byrzynska Maryanna	ręką trzymaną	<i>generosa</i>
94/521a/ 440	Zophia Bystranowna	z Bistromow Działinska Zofia	mp	<i>generosa</i>
344	Helisabeth Bogusławska	z Bogusławskich Strzałkowska Elżbieta	ręką trzymaną	<i>magnifica</i>
289	Anna Bromierska	Bromierska Anna	ręką trzymaną	<i>generosa</i>

Źródło: AGAD, zespół 24, sygn. 24, Płockie księgi grodzkie wieczyste

Kwestia piśmienności szlachcianek pochodzących z zamożnych rodzin prezentuje się lepiej aniżeli stan ogólny wykształcenia szlachcianek obliczony bez kategoryzacji na grupy. Jednak opisany stan rzeczy wygląda dość pesymistycznie, gdyż jedynie 28% kobiet wywodzących się z najbogatszych warstw społecznych potrafiło pisać, pozostała część nie była wykształcona. Wysyłanie dziewcząt do szkół nie było jeszcze wówczas popularne, co można stwierdzić na podstawie niewielkiej liczby kobiet wykształconych, które pojawiły się w księdze grodzkiej. Rodzice, mając wybór pomiędzy kształceniem synów a edukacją córek, decydowali się na naukę potomków płci męskiej. Edukacja mężczyzn miała większą wartość i była zdecydowanie bardziej korzystna dla rodziny – pomagała w zdobywaniu urzędów. Kobiety zaś nie musiały być wykształcone, ponieważ zajmowanie się potomstwem oraz prowadzenie domu nie wymagało edukacji uniwersyteckiej.

Tabela 2. Przykład podpisu siostry zakonnej

Strona	Nazwisko z dokumentu	Nazwisko z podpisu	<i>Manu propria</i> (mp) / ręką trzymaną	Tytuł / urząd
220	Zophia Malechowska	Malechowska Zofia	mp	ksieni konwentu

Źródło: AGAD, zespół 24, sygn. 24, Płockie księgi grodzkie wieczyste

W księdze grodzkiej pojawiła się zaledwie jedna siostra zakonna. Kobiety pełniące wysokie urzędy w zakonach musiały posiadać wykształcenie, aby być w stanie wypełniać swoje obowiązki. Decyzja o pójściu do zakonu otwierała przed kobietą spore możliwości – przede wszystkim dostępne dla dziewcząt stawało się kształcenie, co w przypadku przyjęcia roli żony nie było oczywiste. Niejednokrotnie

rodzice, którzy zdecydowali się na wydanie córek za mąż, nie dawali im możliwości na zdobycie podstawowego wykształcenia, uważając, że w codziennych domowych obowiązkach zupełnie im się to nie przyda. Wielokrotnie rezygnacja z edukacji córek wiązała się z brakiem wystarczającego majątku rodziny szlacheckiej. Co ważne, nie było sprzeciwu społecznego, który sprzyjałby procesowi odsuwania dziewcząt od nauki. Wszystkie te czynniki miały wpływ na stan piśmienności ówczesnych kobiet.

Tabela 3. Przykłady podpisów szlachcianek wywodzących się z drobnej szlachty

Strona	Nazwisko z dokumentu	Nazwisko z podpisu	<i>Manu propria</i> (mp) / ręką trzymaną	Tytuł / urząd
10	Agnes	Boianowska Agnieszka	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>
490	Anna z Chlebowskich Paprocka	z Chlebowskich Paprocka Anna	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>
688	Anna Czachorowska	Czachorowska Anna	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>
374	Marianna Czarnańska	Czarnańska Maryanna	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>

Źródło: AGAD, zespół 24, sygn. 24, Płockie księgi grodzkie wieczyste

WYKSZTAŁCENIE MĘŻCZYŹN

Zdecydowanie lepiej w porównaniu ze stanem wykształcenia kobiet wyglądała edukacja mężczyzn. Spośród 332 mężczyzn 205 potrafiło się podpisać, co stanowi 61,56%. Wynikało to głównie z trzech przyczyn. Po pierwsze mężczyźni w ubiegłych stuleciach byli na uprzywilejowanej pozycji w stosunku do kobiet, które nie miały praktycznie żadnych znaczących praw ani przywilejów, za to ogrom powinności i obowiązków. Po drugie mężczyźni posiadali oni nieograniczone możliwości kształcenia się, co pozwalało na zdobywanie wysokich urzędów państwowych i godności kościelnych. W przeciwieństwie do kobiet, mogli studiować na uniwersytetach w całej Europie. I wreszcie po trzecie posiadanie wykształcenia dawało wymierne korzyści, gdyż ułatwiało wkroczenie na ścieżkę kariery, co w przypadku kobiet było niemożliwe.

SPIS MĘŻCZYŹN FIGURUJĄCYCH W KSIĘDZE GRODZKIEJ Z 1699 ROKU

Tabela 4. Przykłady podpisów mężczyzn wywodzących się z najbogatszej szlachty oraz jednocześnie pełniących urzędy państwowe

Strona	Nazwisko z dokumentu	Nazwisko z podpisu	<i>Manu propria</i> (mp) / ręką trzymaną	Tytuł/urząd
447	Valentinus Carolus Draminski	Draminsky Walenti Karol	mp	<i>generosus, tribunus terrae Ciechanoviensis</i>
20/25/ 368/369	Martini Gołyński	Gołyński Marcin	mp	<i>generosus, łowczy</i>
67/473	Adamus Jaroszewski	Jaroszewski Adamus	mp	<i>magnificus, notarius Pallatinatus</i>
213	Adamus Kęmpski	Kęmpski Adamus	mp	<i>magnificus, podkomorzy plocki, sędzia deputat Trybunału Koronnego</i>

Źródło: AGAD, zespół 24, sygn. 24, Płockie księgi grodzkie wieczyste

Najbogatsza szlachta z tytułem *magnificus* oraz średnia szlachta *generosus* pełniąca urzędy musiały być wykształcone. Konieczna była nauka czytania, pisanie oraz znajomość łaciny, jako języka urzędowego. Elity rządzące państwem musiały zdobyć odpowiednie wykształcenie, aby mądrze kierować krajem.

Niektóre rodziny szlacheckie oraz osoby występujące w księdze grodzkiej pojawiają się w herbarzu mazowieckim, na przykład Jan Ubysz. W herbarzu potwierdzona została informacja, że Jan Ubysz herbu Cholewa był sekretarzem JKMści⁴⁰. Adam Jaroszewski herbu Zagroda też występuje w herbarzu Jerzego Łempickiego. Oprócz szeregu informacji o otrzymywaniu czy nabywaniu przez niego ziem znalazła się ta, że był on wicepisarzem ziemskim plockim⁴¹. Paweł Jan Sierakowski, kasztelan dobrzyński, doczekał się biogramu w Polskim Słowniku Biograficznym (PSB)⁴².

⁴⁰ J. Łempicki, *Herbarz mazowiecki*, t. 3, Poznań 1998, s. 588.

⁴¹ Tamże, s. 242-244.

⁴² A. Kaźmierczyk, *Paweł Jan Sierakowski z Mojkowa, h. Ogończyk*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/pawel-jan-sierakowski-z-mojkowa-h-ogonczyk> [dostęp: 4.05.2017].

Tabela 5. Przykłady podpisów mężczyzn wywodzących się ze średniej szlachty i niepełniących urzędów

Strona	Nazwisko z dokumentu	Nazwisko z podpisu	<i>Manu propria</i> (mp) / ręką trzymaną	Tytuł / urząd
236	Stanislaus Białobrzieski	B Stanisław	mp	<i>generosus</i>
199/485	Joannes Barcikowski	Barcikowski Jan	mp	<i>generosus</i>
139	Michael Bloch	Bloch Michał	ręką trzymaną	<i>generosus</i>
644	Paulus Bogdanski	Bogdanski Paweł	mp	<i>generosus</i>

Źródło: AGAD, zespół 24, sygn. 24, Płockie księgi grodzkie wieczyste

Szlachta z tytułem *generosus* powinna być wykształcona i potrafić się podpisywać. Jednak w tej grupie szlachciców z województwa płockiego 26,29% nie potrafiło się podpisywać, natomiast 73,71% przedstawicieli średniej szlachty bez urzędów posiadało edukację.

Tabela 6. Przykłady podpisów duchownych

Strona	Nazwisko z dokumentu	Nazwisko z podpisu	<i>Manu propria</i> (mp) / ręką trzymaną	Tytuł / urząd
503	—*	Botnar Stephanus	mp	<i>Socjetas Jesu Profesor</i>
55	Valentinus Dłużniewski	Dłużniewski Walentinus	mp	<i>Vice decarius ecclesie cathedralis Plocensis</i>
298	Alexander Domaniewski	Domaniewski Alesander	mp	<i>Admodum rendus, parochus Boneviensis</i>
718	Casimirus Kaminski	Kaminski Casimirus	mp	<i>Admodum rendus, canonicus</i>

*W treści zapisu w księdze grodzkiej nie pojawiło się nazwisko. Widnieje ono dopiero w podpisie.

Źródło: AGAD, zespół 24, sygn. 24, Płockie księgi grodzkie wieczyste

Wśród duchownych nie występowali analfabeci. 100% księży i zakonników potrafiło pisać. Każdy kandydat przybywający do seminarium musiał zdobyć odpowiednie wykształcenie, aby sprostać obowiązkowi duszpasterskiemu oraz wszelkim innym, jak prowadzenie ksiąg metrykalnych, nakazane na Soborze Trydenckim.

Księża, aby prowadzić wiernych, umacniać ich w wierze oraz głosić Ewangelię, musieli umieć czytać. Lektura Biblii była obowiązkowa dla osób duchownych, by później mogli przedstawiać wiernym naukę Chrystusa.

Tabela 7. Przykłady podpisów mężczyzn wywodzących się z drobnej szlachty

Strona	Nazwisko z dokumentu	Nazwisko z podpisu	<i>Manu propria</i> (mp) / ręką trzymaną	Tytuł / urząd
185	Joannes Babalicki	Babalicki Jan	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>
707	Joannes Bendorski	Bendorski Jan	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>
639	Jacobus Białobrzesci	Białobrzesci Jakub	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>
688	Andreas Białoskorski	Białoskorski Andrzej	ręką trzymaną	<i>nobilis</i>

Źródło: AGAD, zespół 24, sygn. 24, Płockie księgi grodzkie wieczyste

Z grupy obejmującej drobną szlachtę z tytułem *nobilis* 22,11% podpisywało się własnoręcznie i posiadało wykształcenie, pozostała zaś część nie była wykształcona.

ZAKOŃCZENIE

Szlachta mazowiecka miała możliwości kształcenia porównywalne z możliwościami edukacji szlachciców mieszkających w innych rejonach Rzeczypospolitej. Jednak bardzo często status finansowy ograniczał zdobywanie wykształcenia, a szlachta żyjąca na Mazowszu nie należała do zamożnych. Wobec tego wysyłano mniej zamożnych szlachciców do kolegów jezuickich, gdzie nauka była nieodpłatna. Bogatsze rodziny magnackie mogły sobie pozwolić na zorganizowanie wyjazdów swoich potomków na studia za granicę bądź na uniwersytety w innych miastach Rzeczypospolitej, aby po zdobyciu wartościowego wykształcenia mogli oni ubiegać się o najbardziej prestiżowe i odpowiedzialne stanowiska w państwie.

Ogólny procent wykształconych mężczyzn występujących w księdze grodzkiej wynosił 61,56%. Jest to więc odsetek porównywalny z tym, który obrazował stan wykształcenia mężczyzn w Krakowie w II połowie XVI wieku, gdzie alfabetyzacja wahała się w granicach od 50 do 67%. Należy przyznać, że jest to rezultat dość zadowalający, gdy weźmie się pod uwagę możliwości kształcenia, jakie posiadała szlachta płocka. Bardziej wiarygodny obraz rzeczywistości uzyska się jednak po przeanalizowaniu kwestii piśmienności szlachty w obrębie określonych grup społecznych. Najbogatsza szlachta, pełniąca urzędy, bezwzględnie zobligowana została do zdobycia odpowiedniego wykształcenia. Dzięki edukacji przedstawiciele stanu szlacheckiego byli w stanie należycie wypełniać swoje obowiązki. Z kolei poziom

wykształcenia średniej szlachty, która nie pełniła urzędów, wynosił 73,71% – ten wynik również jest satysfakcjonujący. Drobna szlachta nie musiała zdobywać wykształcenia, jednak wśród szlachciców z tej grupy występują osoby wykształcone. W księdze grodzkiej płockiej 22,11% przedstawicieli drobnej szlachty z tytułem *nobilis* potrafiło się podpisać.

Kwestia wykształcenia kobiet wygląda zdecydowanie mniej korzystnie. Podpisywało się zaledwie 18,68% kobiet pojawiających się we wpisach w księdze grodzkiej. W Krakowie na początku XVII wieku 36% kobiet zdobyło wykształcenie – w porównaniu z nimi kobiety z województwa płockiego wypadają gorzej, gdyż jedynie 28% magnatek i szlachcianek pochodzących z okolic Płocka posiadało wykształcenie. W województwie lubelskim i krakowskim 90% magnatek i 50% szlachcianek miało za sobą edukację. W zestawieniu z nimi szlachcianki występujące w księdze grodzkiej wypadają bardzo niekorzystnie. Siostry zakonne, a także duchowni mieli wykształcenie, ponieważ tym grupom edukacja niezbędna była do wypełniania swoich powinności, a także obowiązków względem wiernych.

Kwestia piśmienności szlachty mogłaby wyglądać lepiej, gdyby nie wojny i konflikty, jakie ogarniały kraj. Szczególnie niekorzystny wpływ na stan oświaty na Mazowszu miała wojna polsko-szwedzka. Szwedzi niszczyli miasta i wsie, ponadto burzyli, podpalali i okradali kolegia jezuickie, zaliczane do ważniejszych szkół na Mazowszu. Straty i zniszczenia nie były jednak na tyle duże, a kryzys panujący po wojnie na tyle dotkliwy w skutkach, żeby dać kres szkolnictwu w województwie płockim.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

AGAD, zespół 24, sygn. 159, Płockie księgi grodzkie wieczyste.

Druki zwarte:

Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998;

Bogucka M., *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005;

Dymek B., *Mazowsze: historia i kultura 1526-1795*, t. 2, Pułtusk – Warszawa 2015;

Dymek B., *Z dziejów szlachty mazowieckiej (dziedzictwo kulturowe i stereotyp)*, Kielce 2005;

Dzieje Mazowsza. Lata 1527-1794, t. 2, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2013;

Gieysztorowa I., Zahorski A., Łukasiewicz J., *Cztery wieki Mazowsza. Szkice z dziejów 1526-1914*, Warszawa 1968;

- Grzebień L., *Starania jezuitów o otwarcie własnych akademii na terenie ziem polskich*, [w:] J. Bremer, R. Janusz (red.), *Philosophia rationis magistra*, t. 2, Kraków 2005, s. 103-115;
- Kurdybacha Ł., *Staropolski ideał wychowawczy*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1976;
- Lolo R., *Towarzystwo Jezusowe w diecezji płockiej 1566-1773. Studium koegzystencji w dobie recepcji reformy trydenckiej*, Pułtusk 2013;
- Łempicki J., *Herbarz mazowiecki*, t. 3, Poznań 1998;
- Smoleński W., *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908;
- Sobieski J., *Instrukcje dla synów Jakuba Sobieskiego*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, *Od wychowania pierwotnego do końca XVIII stulecia*, wyb. i opr. S. Wołoszyn, Warszawa 1965;
- Wroczyński R., *Dzieje oświaty polskiej do roku 1795*, Warszawa 1987;
- Żołądź D., *Ideaty edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Poznań 1990.

Źródła internetowe:

- Każmierczyk A., *Paweł Jan Sierakowski z Mojkowa, h. Ogończyk*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/pawel-jan-sierakowski-z-mojkowa-h-ogonczyk>, [dostęp: 4.05.2017].